Langrune s. mer
(Calvados)
29go września 1876

Za kilka dni wracamy się do Paryża.

Kochana najdroższa Mamuniu

Strasznie już dawno do Mamy nie pisałam. Władzio pojechał do Poznania, i miał dociągnąć do Rymanowa; zamiast tego, wrócił się aż do Berlina z Zygmuntem, który tam stara się wyjście z służby wojskowej - pewnie do Rymanowa nie dojedzie, bo się bardzo teraz musiał spieszyć z powrotem. Moja Mamuniczko, mnie się tak dobrze udała moja podróż nad morze, gdzie teraz jeszcze z Marysią bawimy, że mi żal bardzo iż z Władziem nie pojechałam, bo by mi się może i dalsza podróż była udała.-

Zkąd inąd, jeśli Mamunicia mi słowa dotrzyma i przyjedzie do nas na tę zimę, to rada będę żem tu Marysię przywiozła. - Jej morze zawsze niezmiernie służy. - A tak ogromnie rośnie, że koniecznie jej trzeba siły wszystkiemi sposobami przysparzać. Zaprzęgłyśmy się tutaj do robienia koronek. Wszystkie chłopki po wsiach tem się trudnią i wybornie robią. Ja zaczęłam czarną koronkę do obszycia Mamie chusteczki na głowę i myślałam że ją Mamie wyprawię na imieniny temu już dziesięć dni. Nie wystawiałam sobie że to taka wolna robota, i że tak trudno mi będzie się nauczyć. Jeszcze ani jednego metra nie skończyłam. Skoro skończę poszlę Mamuni w liście. Tymczasem stopy Mamy całuję i przepraszam że na imieniny nie napisałam. Sama nie pojmuję jak się to stało. Czas schodzi tak szybko, że tygodnie mijają jakby nie postrzeżenie. Tak się też spóźniłam z napisaniem do Mamy. —

Mamuniu droga, czy Mama przyjedzie? Okropnie już dawno Mamy nie widziałam. — Tak by dobrze było. Cichutko i samotnie. Nie mam jeszcze wyobrażenia czy Włodzio będzie, czy nie będzie przyjęty do szkoły politechnicznej, spis przyjętych uczni wyjdzie w tych dniach dopiero; a przed tem, niemożna wiedzieć. Jeżeli wejdzie, to będziemy zupełnie same, Marysia i ja. Jeżeli Włodzio nie wejdzie, to go będę miała w domu, bo jego pułkownik mu robi wszystkie możebne i niemożebne ułatwienia, i przez cały ten rok, zaledwie będzie od niego żądał służby, i pozwoli mu uczyć się i pracować do woli. — Tak bym się dla niego i dla Mamy cieszyła gdyby Mama z nami tę zimę przepędziła. Zdaje mi się że na przyszły rok, jeżeli mi się zdrowie utrzyma tak jak teraz to już mi nic nie przeszkodzi do jechania do Poznania, a da Bóg i do Rymanowa. prawdziwa to będzie radość - Moje zdrowie prawdziwie doskonałe - Jeść ~~jak~~ niemogę jak inni, ale jakoś się bez tego obchodzę i sił mi nie brakuje - Co mi teraz najgorzej dokucza to głowa - Nie boli mnie, ale mi czytać i pisać trudno, taki w niej szum jak się do pisania biorę, że mi się wszystkie myśli mącą, odkładam w nadziei że będzie później inaczej, ale ciągle to samo. Może to tylko wpływ morskiego powietrza i z czasem minie -

Kochana Mamuniuniu, proszę Mamę aby Anusię a mnie, i odemnie uściskała, i każde jej dzieci - Józia mego chciej Mama pozdrowić najserdeczniej, on by Mamę powinien odwiedzić - Jakie by to dobre było do stóp Mamy uściskać na prawdę, a nie tak jak teraz tylko myślą i sercem i całą duszą. Cóż kiedy inaczej niemogę to niech i tak Mama pozwoli. -